

Łódź

XXXIV r.
IstnieniaCENA NUMERU
25 gr.Cena prenumeraty
w ŁodziMies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1930 r.

Numer dzisiejszy skierowany do odbioru

ROZWÓJ

Piątek, 24-go stycznia

№ 28

Gen. Konarzewski w opałach

Dawał smutne wyjaśnienia o „wesołych budżetach”
Jak i dlaczego zwalnia się oficerów

Warszawa, 23. 1. 30 r.

ZAPOMOGI DLA OFICERÓW.

Wczorajsze obrady nad budżetem min. spraw wojskowych obfitowały w charakterystyczne momenty.

Ministra spraw wojskowych reprezentował gen. Daniel Konarzewski, ponieważ atakowano go z różnych stron, ktoś zauważył dowcipnie.

—Daniel wpadł do lwiej jamy.

Nie udało się p. jen. Konarzewskiemu, który jak wiadomo nie jest wybitnym mówcą, zwłaszcza z odpowiedziami na interpelacje poselskie.

Podczas dyskusji nad zapomogami dla oficerów, wiceminister spraw wojskowych gen. Daniel Konarzewski, oświadczył:

— Zapomogi dla oficerów są niezmiernie ważne bo w razie śmierci oficera pozwalają mu wyjść z ciężkiego położenia...

Przykre... „wyjście”

PRAWIE POŁOWA...

Przy omawianiu masowych przenoszeń oficerów w stan spoczynku, wicemin. spraw wojskowych gen. Konarzewski przyznał p. słowi Stefanowi Dąbrowskiemu, że usunięto wielu oficerów zasłużonych i fachowych, którzy dobrze służyli Ojczyźnie.

P. S. DĄBROWSKI—Ależ panie ministrze! Oni chcieli w dalszym ciągu służyć Ojczyźnie. W okresie pomajowym usunięto połowę majorów.

GEN. KONARZEWSKI — Nie... Prawie połowę.

ZAJŚCIE W SEJMIE 31 PAŹDZIERNIKA.

Pod koniec dyskusji poseł Dąbrowski pyta: Dlaczego p. generał (Konarzewski) nie daje odpowiedzi na zapytania: 1) czy wiadome są p. ministrowi spraw wojskowych świadomie niezgodne z faktycznym stanem rzeczy orzeczenia komisji superrewizyjnych orzekających rzekomą niezdolność do służby wojskowej, za co orzekający lekarze powinni być pozbawieni dyplomów; 2) kto wydał rozkaz, aby blisko 150 oficerów dnia 31 października ukryło się w westybulu przychodni centralnej Szpitala Ujazdowskiego, by „pilnować bezpieczeństwa odcinka sejmowego” bo niewątpliwie nie dla złożenia hołdu marsz. Piłsudskiemu lub celem „kupowania marek?”

Gen. Konarzewski, w zakłopotaniu, spoglądając na szefa gabinetu ministra wojny, ppłk. Becka: —Na to odpowiedzi nie udzielił. Zresztą sprawy te są w specjalnych komisjach.

Poseł Czapiński: A w sprawie „wesołych budżetów”?

Gen. Konarzewski: Odpowiedzi nie udzielił.

Te „odpowiedzi” gen. Konarzewskiego zostały zaprotokółowane.

ZMIANY PERSONALNE.

Przy omawianiu spraw personalnych poseł S. Dąbrowski analizował ostatni dzień personalny z dn. 22 stycznia, który z początku wycofano a potem ogłoszono. W stan spoczynku przeniesiono 271 oficerów, do dyspozycji 29. Przy znacznym braku lekarzy w wojsku zwolniono 60 lekarzy, w tym jednego z najwybitniejszych specjalistów na 9 dni przed „kończeniem 10-c. lat służby, co uniemożliwia otrzymanie emerytury.

Instytut badań materiału wojennego został zdekompletowany, usunięto zaś szefa, zastępcę i 2 wybitne siły fachowe bez możliwości należytego zastępstwa.

Równocześnie szczególnie niezbędnym dla armii okazał się p. płk. Wirkonas, który dostał dowództwo piechoty dywizyjnej, a przeciw któremu prasa swego czasu wystąpiła z moralnie obciążającymi go zarzutami na tle materialnym, co nie zostało ani sprostowane ani wyjaśnione.

Ale sprawiedliwość —mówi poseł Dąbrowski —nadchodzi. Widzimy bowiem możliwość odwracalności polityki personalnej. W ostatnim dzienniku uniemożliwiono przeniesienie w stan spoczynku płk. Stanisława Libkind-Lubodzieckiego. Jeśli jest to możliwe w tym wypadku, to będzie możliwe i we wszelkich innych paru tysięcy wypadkach, gdy po wykryciu nadużyć i likwidacji systemu majowego, powrócimy do zapewnienia prawa oficerowi w armii polskiej.

Część Białorusi Polsce

odstąpić mają Sowiety

Fantastyczne połaski nad granicą sowiecką

STOLPCE, 23.1. Wśród ludności powiatu stołpeckiego krążą wiadomości, że w najbliższym czasie Sowiety odstąpią Polsce kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych Mińszczyzny i Słuczczyzny wzamian za sumy należne

Polsce na podstawie traktatu ryskiego. Pogłoska ta znajduje wiary, czego dowodem są liczne wycieczki rolników za kordon w celu nabycia praw do ziemi.

Uwięzieni w lodach Bieguna

Lód zatorowy odciął odwrót

o snedycji komandora Byrda

NOWY JORK, 23.1. Ekspedycja Byrda, przebywająca na biegunie Południowym znalazła się w ciężkim położeniu, tak, iż liczą się z tem, że przez cały rok uwięziona będzie w lodach Małej Ameryki.

Okręt „New York City” przyblił do grani

cy lodu zatorowego, którego nie może jednak sforsować. Byrd prosi w radiotelegramie do rządu amerykańskiego, by w porozumieniu z Norwegją wysłał poławiaczy wielorybów, którzyby ekspedycję Byrda wyprowadzili z lodów.

W dniu 22 b. m. o godz. 5-ej po poł. zmarł nagle przeżywszy lat 65

s.†p.

JAN KACPERSKI

Obywatel m. Łodzi, mistrz ślusarski,

Ekspozycja z domu żałoby przy ul. Widok 8 do kościoła Najświętszej Marii Panny odbędzie się dnia 25 b. m. o godzinie 9-ej rano, poczem po nabożeństwie wyprowadzenie zwłok na cmentarz katolicki na Dołach. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w smutku

Zona i dzieci.

Bronika telegraficzna

POMNIK MORDERCY

Dnia 2 lutego odbędzie się w Serajewie odsłonięcie pomnika Gabriela Principa, zabójcy arcyksięcia Ferdynanda.

POLICZEK.

Literat p. Jan Nepomucen Miller w związku z artykułem p.t. „Sieroszewski w Londynie” wydrukowanym w jednym z miesięczników, został wczoraj spoliczkowany przez ziemianina z Małopolski p. Jerzego Strzemię Janowskiego. O tym fakcie p. Janowski napisał do wszystkich warszawskich dzienników.

NOWY SENATOR

Państwowa komisja wyborcza ogłosiła że w miejsce zmarłego sen. ks. Albrechta (Ch. D.) wchodzi do Senatu rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof Leon Marchlewski (Piast).

ZŁODZIEJE

Pisma estońskie podają sensacyjną wiadomość o srebrnych przedmiotach, skradzionych z poselstwa finlandzkiego w Moskwie, które ostatecznie odnaleziono w sowieckiej instytucji handlowej „Mastorg”.

DEZERCIJA LITEWSKIEGO HUZARA

Na odcinku 22 baonu K.O.P.-u koło wsi Gromadziszki przekroczył granicę z Litwy do Polski kawalerzysta litewski 1-go i jedynego w Kownie pułku huzarów 22-letni Serafin Szachams Dawgjos w pełnym umundurowaniu i przy szabli.

Przewieziono go do Wilna i oddano w ręce władz.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ

Od 11-go do 15-go marca odbędzie się w Opolu zjazd przedstawicieli mniejszości polskiej.

Komitet międzypartyjny w czeskim Cieszynie ustalił już delegatów ludności polskiej z Czechosłowacji.

NA CZELE PARTJI PRACY

O odbyły się wybory tymczasowego komitetu wykonawczego Partji Pracy.

Wybrany komitet składa się z 7-miu osób z pp.: senatorem Evertem, posłem Kosińskim, wiceprezydentem Błędowskim, posłem Pęczkowskim na czele.

Co pułk. Sławek mówił?

Proces polt. w Bydgoszczy

Przed sądem okr. w Bydgoszczy odbył się ciekawy proces przeciw redaktorowi wychodzącego w Inowrocławiu „Kujawischer Bote”, Hugonowi Kussowi, oskarżonemu o zamieszczenie w wymienionym dzienniku wiadomości, jakoby posłowie opozycyjni z lewicy zamierzali udać się do Gdańska, aby stamtąd przy pomocy socjalistów zagranicznych rozpocząć generalny atak przeciw Marsz. Piłsudskiemu i rządowi pomajowym.

Na obronę swą red. Kuss podał, że w tym dniu po umieszczeniu tej wiadomości, prezes BB. pos. Sławek, wypowiedział identyczne słowa w czasie przemówienia na jednym z wieców w Warszawie.

Na wniosek oskarżonego, mimo sprzeciwu prokuratora, sąd okr. postanowił odroczyć rozprawę i wezwać pułk. Sławka jako świadka.

Znęcanie się nad żydam w fabrykach sowieckich

Objewanie roztopioną smołą -- wrzucenie do rozpalonych pieców

RYGA, 23.1. „Komunist” donosi o niebывалych ekscesach przeciwżydowskich w sowieckich fabrykach.

Robotnicy fabryki „Koksbenzol” w Dnieprowsku oblali roztopioną smołą robotnika —żyda, który zmarł wskutek śmiertelnych poparzeń.

W Morefie pod Charkowem robotnicy

zabili na śmierć żyda Kapłana. Gdy grupa robotników —żydów zwróciła się do prezesa miejscowego sovietu z prośbą o ochronę, tenże odpowiedział: „Nic wielkiego się nie stało. O jednego żyda będzie mniej!”.

W Stałinie robotnicy cegelni zapędzili do rozpalonego pieca 4 robotników żydowskich, którzy dnieśli ciężkie poparzenia.

Skandal w prasie paryskiej „Temps” przekupiony przez Primo de Riverę?

PARYŻ, 23.1. W związku z oświadczeniem Primo de Riverę, iż „dobre zdanie opinii francuskiej o Hiszpanji wiele go kosztuje”, „Action Française”, występuje z ostrym artykułem przeciwko „Temps”owi zarzucając mu, iż za pieniądze, otrzymywane od

rządu hiszpańskiego, publikował artykuły przychyjne i korzystne dla Hiszpanji.

Dziennik domaga się, by sprawą tą zajęł się prokurator i wzywa również do interwencji premiera Poincaręgo, który swego czasu był współpracownikiem „Tempsa”.

BADANIE ZWIERZYŃCÓW ŁÓDZKICH

Stan sanitarny zadawalający brak tylko zwierząt

Naskutek starań Łódzkiego Oddziału Twa Opieki nad Zwierzętami, specjalna Komisja Wydziału Zdrowotności Publicznej złożona z inspektora weterynaryjnego p. Nerebeckiego i inspektora sanitarnego dr. E. Misjona, przy udziale przedstawiciela Komendy P. P., p. komisarza Cieślaka, wiceprezesa T-wa Opieki nad Zwierzętami, p. Warzyńkiewicza i sekretarza T-wa, p. Rodego

zlustrowała w dniu wczorajszym zwierzyńce łódzkie, mianowicie w Helenowie przy ul. Piotrkowskiej 187, w których prawie niema zwierząt.

Stan obu zwierzyńców uznano naogół za zadawalający; stwierdzono jednak pewne usterki sanitarne, dla których usunięcia wydane zostały niezwłocznie odpowiednie zarządzenia.

Co o nas myślą Niemcy

Niemcy zaliczają Polskę do Europy wschodniej, a ponieważ poświęcają dużo uwagi krajom, położonym na wschód od siebie, przeto nie dziwnego, że ze szczególną czujnością patrzą na nasz rozwój. W Berlinie istnieje tzw. Towarzystwo Badań Europy Wschodniej (Deutsche Gesellschaft zum Studium Osteuropas); obok niego czynny jest Instytut Wschodnio-Europejski we Wrocławiu (Osteuropa-Institut); dokoła nich skupiają się wybitniejsi działacze i politycy, którzy wskazują swoim rodakom drogę „na wschód”.

Stارانiem tych związków i poszczególnych osób okazuje się miesięcznik „Osteuropa”, cieszący się poparciem wysokich czynników. Na czele tego czasopisma stoi prof. dr. Otto Hoetzsch, uważany za dobrego znawcę państw i ludów Europy wschodniej, a w pierwszym rządzie Polski i Rosji. On to właśnie umieścił w grudniowym zeszytach swojego miesięcznika naczelną artykuł o Polsce, ażeby „uczcić” 10-lecie jej wskrzeszenia (patrz: „Ost europa” — zes. z grudnia 1929 r., str. 157—164).

Prof. Hoetzsch cieszy się wielkim uznaniem nie tylko wśród swoich rodaków, lecz imię jego znane jest także zagranicą. Dlatego wywody jego zasługują na to, ażeby je poznać również u nas.

Zwracając uwagę na wielkie trudności, wynikające ze złączenia trzech dzielnic, posiadających różne prawodawstwo i odmienną budowę administracyjną — uczony berliński stwierdza (str. 157):

— „Pomimo tych trudności i pomimo licznych wewnętrznych przesileń — nie sprawdziły się do dnia dzisiejszego słowa, jakoby Polska była tylko „sezonowem” państwem.

Państwowość polska w tem 10-leciu urosła i wykazała większą wewnętrzną spójność, niż oczekiwano”.

Równocześnie prof. Hoetzsch wypowiada ciekawe zdanie o stosunkach, jakie zaplanowały w Polsce w latach ostatnich, t. j. po przewrocie majowym. Przyczyna najpierw różnej liczby obszar, przyrost ludności, charakteryzuje stan gospodarczy kraju, rozrost budżetu itd., a (potem oświadcza (str. 160):

— „Długie, otwarte przesilenie konstytucyjne osłabiło zarówno siłę jak i spójność wewnętrzną Polski.

Nie można też stwierdzić, w czym właściwie połowicznie dyktatura marszałka i grupy wojskowej posunęła państwo naprzód? — Politycznie i gospodarczo państwo w ostatnich dwóch latach było w zastoju (hat... stagniert)”. —

Omówiwszy dosyć szczegółowo zatarg osobisty min. Piłsudskiego z marsz. Daszyńskim i wogóle zatarg jego z Sejmem (profesor Hoetzsch używa przytem jaskrawych wyrażań), dochodzi do takiego wniosku (str. 161):

— „Piłsudski... rządzi państwem, chociaż jest tylko ministrem wojny. Lecz swoim zachowaniem się (durch seine Haltung) powstrzymał on rozwój wewnętrzny Polski.

Jest on dyktatorem, który swej władzy dyktatorskiej właściwie nie wykonywa. — Wskutek tego państwo nie posiada ani systemu ani stylu rządzenia”.

Osobno zastanawia się wydawca „Osteuropas” nad polską polityką zagraniczną. Powołuje się przy tej sposobności na sprawozdania p. Dewey'a, z których ma rzekomo wynikać, że z powodu panującego przesilenia go spodarczego Polska nie cieszy się wielkim zaufaniem zagranicy i dlatego nie może obecnie otrzymać żadnej większej pożyczki.

Z zadowoleniem wmawia też profesor Hoetzsch w swoich czytelników mniemanie, jakoby przymierze francusko-polskie osłabiło wskutek wzmacniającego się porozumienia francusko-niemieckiego. Przyznaje, że Polsce nie grozi w tej chwili z żadnej strony zakłócenie pokoju, wypowiada jednak zdanie, że Polska powziąć musi jakieś „własne postanowienie”, jeżeli chce wypłynąć na szerokie i głębokie wody „wielkiej polityki”. A jakieś to ma być „postanowienie”? — Czytajmy (str. 164):

— „Po jakiej drodze (Polska) może jedynie posuwać się dalej, to jest zupełnie widoczne, a mianowicie niechaj się nadla stara w nowym położeniu znaleźć porozumienie z Niemcami, którego można szukać zarówno na gospodarczym, jak politycznym i narodowym polu”.

Ile w tych wywodach prof. Hoetzsch jest „pobożnych życzeń”, a ile obłudy lub prawdy — uważny czytelnik z łatwością to rozpozna. W każdym razie wynurzenia polityka niemieckiego wyraźnie zdradzają, do jakiego celu Berlin dąży i jakich zamysła używać środków, ażeby cel swój osiągnąć.

Niemcy chcieliby nas zamknąć na swym własnym podwórku i objąć rolę naszych „opiekunów”. Czemu się ta „opieka” skończyła — nie trudno odgadnąć temu kto zna dzieje pruskiego krzyżactwa.

„NAJSTARSZA POLSKA FABRYKA LIKIERÓW”

Baczewski zatrudnia 95 procent żydów!

Krakowski tygodnik „Hasło Podwawelskie” donosi o niesłychanym fakcie zatrudniania przez znaną fabrykę wódek i likierów Baczewskiego we Lwowie w swych biurach około 95% personelu żydowskiego. Na 60 osób personelu kancelaryjnego pracują tylko 4 katolicki i to jako siły poprzednie. Reszta to sami żydzi. Pierwszym dyrektorem jest żyd Józef Eskreis, drugim również żyd Leib Stapp. Pierwszym prokurzystą żyd

Józef Rucker, drugą prokurzystką żydówka Lea Dymowa, trzecią prokurzystką żydówka Róża Stalmeister. Pierwszym buchalterem żyd aoseł Kreuter, szefem propagandy jest również żyd Szmul Peczenik.

Tak oto w świetle faktów przedstawia się „najstarsza polska fabryka likierów we Lwowie”. Kupcy i spożywcy Polacy z pewnością to sobie spamiętają.

Poważne niebezpieczeństwo dla Francji

Liczba obłąkanych wzrasta przerażająco z każdym rokiem

Poważne obawy we Francji wzbudza wzrastający z każdym rokiem z przerażającą szybkością procent chorych umysłowo. Jak statystyka wykazuje, w samym Paryżu doszła w r. 1929 liczba obłąkanych do 15.000, podczas gdy jeszcze w r. 1928 liczone ich tylko ponad 14.000.

W związku z tym wzrostem chorych, sfery lekarskie poruszają konieczność racjonalnego zorganizowania opieki nad obłąkanymi, która we Francji pozostawia wiele do życzenia.

Nawet Paryż nie posiada dostatecznej ilości zakładów tego rodzaju, tak, że połowa chorych musi być wysyłana do zakładów,

provincialnych, również katastrofalnie przepelnionych. Nadto istniejące zakłady są oparte na starym systemie, zupełnie bez uwzględnienia obecnego stanu wiedzy psychiatrycznej. Wskutek tego uleczenie może być tylko udziałem ludzi zamożnych, którzy przebywają w prywatnych zakładach dla umysłowo chorych. — Natomiast zakłady publiczne są raczej straszliwym więzieniem dla nieszczęśliwych, których trzeba wykluczyć ze społeczności zdrowej. Z tego względu lekarze-psychiatrzy podjęli żywą akcję celem przeprowadzenia reformy w tej mierze i budowy zakładów dla obłąkanych według wymogów obecnej wiedzy medycznej.

Małomówny pan Hawkins

I jego dowcipny służący

Mister Harry Hawkins jest znany w Londynie ze swego lakonicznego sposobu wyrażania się. Gdy rano wyda rozkaz „śniadanie”, służba przynosi mu natychmiast posiłek i dzienniki, zamawia fryzjera i przywołuje szofera.

Obecnie w klubach londyńskich krąży zabawna anegdota na temat lakonizmu mister Hawkinsa. Oto gdy pewnego dnia rzucił on służącemu jedno słowo „chory”, lokaj znający zwięzły sposób wyrażania swego pana wybiegł natychmiast i powrócił dopiero po

godzinie. Hawkins zniecierpliwiony długą jego nieobecnością, zapytał lakonicznie:

— Gdzie?

— Zawiadomiłem lekarza — recytował lokaj — przyniosłem lekarstwa, zamówiłem posługaczkę do obmycia i ubrania ciała, kupiłem trumnę, wybrałem wieńce i kazałem — wydrukować nekrologi.

Od tego czasu mister Hawkins używa podobno przy wydawaniu rozkazów słabiej przynajmniej kilka wyrazów.

Miejski Kinen atograt Oświatowy
Od 21-I do 27-I 1930 r. 6505

Dla dorosłych.

ZYWY TRUP

dramat w-g rozgłos. dzieła Lwa Tołstoja
W rolach głównych W. PUDOWKIN
Marja JACOBINI Natasza WACZNADZE

Dla młodzieży

Co widziała ekspedycja naukowa, gdy po raz pierwszy w roku 1928 przekroczyła granice kraju Amanullaha?
To nam zilustruje film p. t.

SERCE AZJI

(AFGANISTAN)

Zapomniane kolonie polskie

Wśród niebotycznych Alp francuskich

Wśród niebotycznych Alp francuskich, w malowniczej miejscowości Notr-Dame de Briancon, w zachodnich Alpach, znajduje się kolonia polskich robotników, rozmieszczonych po stokach górskich w domkach, robiących wrażenie niedokończonych lepianek, o wewnątrzach podobnych do piwnic, z niebielonemi, surowymi murami. W czasie mrozów wytwarzają one wilgotne, szkodliwe dla drzewia powietrze, w czasie nocy pokrywają się szronem.

Cały tryb życia robotników tych uraga najprymitywniejszym warunkom higienicznym. Skutkiem braku łaźni i umywalni, robotnicy myją się raz na tydzień w rzece, przepływającej obok fabryki. Zaznaczyć zaś wypada, że w stronach tych panuje już dawno ostra zima, a temperatura utrzymuje się na poziomie 15 st. poniżej zera. Brak tam również wody do picia i robotnicy chodzą po nią ukradkiem do wioski francuskiej, spotykając się z wielką niechęcią mieszkańców, którzy nawet za zapłatą dają wodę niechętnie. Wszędzie pa-

nuje wielki brud i nic dziwnego, że nieszczęśliwcy ci ciągle chorują i żyją w ogólnej depresji. Przebywa tam 120 Polaków, w tem 10 rodzin, mających około 20 dzieci. Wszyscy tęsknią do kraju i największym pragnieniem ich jest wychować dzieci w duchu polskim, a największą ich skargą — to brak organizacji oświatowej, do której objawiają wiele zapału i dobrych chęci.

Smutnym położeniem rodaków naszych winno zająć się przede wszystkim przedstawicielstwo nasze we Francji, ze strony zaś społeczeństwa „Opieka Polska”, która z całą pewnością nie wie o istnieniu zapomnianych przez wszystkich robotników polskich, zalegających wyłącznie od swoich pracodawców i nie znających konwencji emigracyjnej, ani nie wiedzących, czy mogą się uciec pod czyjąś opiekę.

W departamencie Savoie jest kilka jeszcze osiedli, w których żyją Polacy, skarżąc się również na swój ciężki los i brak polskiej siły nauczycielskiej, któraby mogła zaspokoić ich potrzeby kulturalne.

Zbrodnia się nie ukryje

Skazany w 15 lat po dokonaniu morderstwa

W roku 1915, w czasie działań wojennych, we wsi Milkowszczyzna, pow. Oszmiańskiego, niejaki Adam Rysiuk zamordował podstępnie swą żonę Annę, chcąc wejść w związek małżeński z inną kobietą. Po dokonaniu morderstwa rzucił ciało do studni, chcąc stworzyć pozory nieszczęśliwego wypadku. Żandarmerja niemiecka, prawdopodobnie przekupiona, zwolniła aresztowanego podówczas Rysiuka, który w dalszym ciągu

zamieszkiwał we wsi i po raz drugi się ożenił. Dopiero w czerwcu 1928 r. policja w Olszaniech na podstawie otrzymanych poufnych informacji wszczęła ponowne dochodzenia i zaarrestowała sprawcę zbrodni z przed 14 lat. Postawiony przed sądem Rysiuk skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia. Na podstawie amnestji znizono mu jednak karę do lat 10.

Zimowy klimat Tatr

Bada specjalna ekspedycja

Z Krakowa wyjechała ekspedycja naukowa w Tatry, złożona z prof. Uniw. Jag. Smoleńskiego, dyrektora instytutu geograficznego wraz z pracownikami tego instytutu celem rozpoczęcia badań nad zimowym kli-

matem Tatr.

Ekspedycja ta przebywać będzie w dolinie Pięciu Stawów Polskich, aż do końca maja rb. Ekspedycja finansowana jest przez wydział nauki przy min. oświaty.

Na Ziemiach Polskich

Żydzi w Poznaniu

Według ostatnich danych statystycznych ilość żydów zamieszkałych w Poznaniu równa się obecnie 2769, podczas gdy w 1919 roku było w Poznaniu żydów 1014.

W przeciągu więc 10 lat ilość żydów wzrosła o 100 proc.

Śmierć na lokomotywie w pełnym biegu

Na stacji kolejowej w Kielcach, zdarzył się onegdaj wypadek, który mógł mieć bardzo poważne skutki. Mianowicie maszynista Juljan Krajewski, prowadzący pociąg towarowy przy wjeździe na stację w Kielcach zmarł nagle na aneurizm serca. Jedyne dzięki przytomności palacza, który natychmiast zatrzymał pociąg, uniknięto niechybnej katastrofy.

800 zł. za zamordowanie męża

We wsi Wygoda, pow. lipnowskiego aresztowano niejaką Stanisławę Kawecką, która zamierzała zgładzić nieodpowiednego jej męża Antoniego, zapomocą osób trzecich. W tym celu namówiła swych znajomych Feliksa Wiśniewskiego i Wł. Niewjadomskiego z Torunia, by pojechali do Wygody i zamordowali jej męża.

Za „fatygę” obiecała zapłacić 800 zł. (!) i zwrócić koszt narzędzia zbrodni — rewolweru. Plan Kaweckiej zdradzili „wyjąłci mordercy” policji, a ta, po przekonaniu się, że wszystko jest zgodne z prawdą, odstawiła „miłą” małżonkę do kryminalu.

Liczba świątyn w Polsce

Świątyn (bez uwzględnienia ziem b. zabru niemieckiego oraz tych, które są własnością Państwa) mamy na obszarze Polski 13.230, z czego przypada im wyznania: rzymsko-katolickie 5,393, ewangelickie 218, grecko-katolickie 3,477, prawosławne 2,294 (!), mojżeszowe 1,710, inni wyznania 138.

POKURY DOM

Czekali. Gdy minęła godzina, u wylotu pieczary ukazała się cienka warstewka wody, i nagle, jak pod dotknięciem czarnoksiężnika, całą grootę zalało niesamowite zielone światło. Jaka była największa wysokość jaskini, tego dziewczyna nie mogła określić. Bo nad posadzką skalną, na której siedziała, wisiał tylko niski, poszarpany dach. Druga jaskinia oddalona była o jakie pięćdziesiąt jardów; i tam, zdawało się, ośliszcie z bocznej leci wprost z kamiennego szczytu, aby nagle zagłębić się w paszczyste dno. Pod tem zboczem ujrzała Małgorzata motorówkę, a właściwie tylko długi, szary jej kadłub, bo lódz nie posiada kajuty ani nadbudówki. Leżała w płasku, przechylona na bok, a jakiś człowiek lazał po nagim pokładzie, wreszcie znikł w luku. Im dalej w głąb nie-

czary docierała woda, tem jaśniejsze przynosiła na sobie światło. Brill przyłożył splecione ręce do ucha Małgorzaty i rzekł szeptem:

— Czy mamy tu pozostać, czy też poszukamy lepiej wyjścia? — A Małgorzata odpowiedziała z zachowaniem tych samych ostrożności:

— Szukajmy.

Skłonił głowę i poszedł przodem w milczeniu. Nie trzymała go więcej za rękaw. Było to zbyteczne. Ścieżyna po której szli zdradzała kształtem, że wykuty ją ludzkie ręce. Co dwanaście jardów leżały w poprzek drogi niezgrabnie ociosane zwały głazu, tworząc stopnie.

Szli tak wciąż do góry, nie bojąc się, że dostrzegą ich ludzie z motorówki, bo po prawej stronie, jak olbrzymi parawan, czercił się poszarpany, szczybaty skalny grzbiet.

Po następnych stu jardach, parawan i ściana łączyły się ze sobą. Z utworzonego w ten sposób kąta nie można było wyjść, posuwając się tą drogą. Korytarz tonął w mroku. Widocznie Brill wybadał drogę przedtem,

bo ujawszy dziewczynę za ramię, poszedł śmiało w prawo, wodząc rękami po nierównej ścianie skalnej. Droga była teraz uciążliwsza, każde stąpienie po kamienistym podłożu odczuwało się, jak cielesny ból. Małgorzata czuła, że jeszcze trochę, a padnie bez sił, kiedy wdali, przed sobą, ujrzała nie regularny wielokąt szarego światła. Widocznie ta szczególna w swoim rodzaju galerijka prowadziła z powrotem, w pobliże wylotu pieczary. Zanim do tego wylotu dotarli, Brill dał dziewczynie znak, żeby się zatrzymała.

— Niech pani siądzie — szepnął. — Możemy wkładać buty.

Pończochy, które skreśliła w węzeł i uwiesiła sobie u pasa, nie wyschły jeszcze, a trzewiki przeobraziły się w dwie chlapiące, rozciapane masy. Była jednak zadowolona, że ma czem okryć nogi. Podczas gdy wkładała trzewiki, Brill poczołgał się z wolna ku wylotowi, aby rzucić okiem na sytuację.

Polacy w Chinach

Jest ich pare tysięcy

Kolonja polska w Chinach nie jest zbyt liczna i składa się zaledwie z paru tysięcy Polaków, którzy bądź jeszcze przed wojną wycmignęli za chlebem na Daleki Wschód będący wówczas we władaniu moskali, bądź też rzućni zostali do państwa — Ognistego Smoka zawierając wojenną. Polacy zarówno inteligencja zawodowa jak i robotnicy, mieszkają przeważnie tylko w miastach, w Szanghaju — Charbinie — Tien — Tsinie i tak dalej.

Największe środowisko polskie znajduje się w Charbinie, gdzie parotysięczna kolonja polska posiada kościół, — gimnazjum imienia Henryka Sienkiewicza i gospodę, ogniskującą całe życie towarzyskie polaków. Pozatem — w Charbinie znajduje się także siedziba delegata rządu polskiego p. Konstantego Symonowicza.

Starsi członkowie kolonji należą do Koła polskiego, które rozwija ożywioną działalność społeczną i utrzymuje gimnazjum i gospodę, młodzież zaś pracuje w Związku Młodzieży polskiej lub związku harcerstwa. Dzięki wyżej wymienionym instytucjom życie kulturalne stoi na wysokim poziomie, co znakomicie zapobiega wynarodowianiu się członków kolonji podlegających różnym wpływom — a przede wszystkim rosyjskim. Kolonja polska, utrzymująca również bliski kontakt z misją katolicką, posiada własne pismo „Tygodnik Polski”.

Stosunek Polaków do Chinczyków jest jaknajbardziej lojalny, dowodem tego jest — choćby przerwanie lekcji w gimnazjum im. Sienkiewicza w dniu 12 listopada ub. roku, t. j. w dniu uroczyn wodza ruchu wyzwolenieckiego w Chinach, doktora Sun-jan-sen'a.

Za pośrednictwem — przedstawicielstwa rządu polskiego Polacy charbińscy utrzymują żywy kontakt z Ojczyzną, uciekając się nawet do usług niektórych urzędów i instytucji jak np. P.K.O. — reasumując, Polacy — w Charbinie stanowią zwarta, zorganizowaną grupę, godnie reprezentującą naród polski na Dalekim Wschodzie.

W innych miastach, jak już zaznaczyliś

my, sytuacja przedstawia się gorzej; nieliczne kolonje polskie nie doceniając korzyści zorganizowania się lub nie posiadając ku temu warunków, żyją w rozsypane, wsiadając w środowiska cudzoziemskie. Tak jest w Mukdenie, podobne zjawisko można również zaobserwować w Tien-Tsinie. W tem ostatnim mieście mieszka około 100 Polaków, są oni jednak przeważnie do głębi zrusyfikowanymi. Nieliczne jednostki, czując się Polakami, ratują się przed wynarodowieniem jedynie tylko przez czytanie pism, dostarczanych z Polski i przez Polonję amerykańską. Zorganizowanie koła polskiego natrafia tu też na nieprzewidywane trudności.

Kolonja polska w Szanghaju składa się z paruset osób, przeważnie ludzi niezamożnych. Wprowadzie istnieje tu Komitet polski ale nie przejawia on żadnej żywszej działalności, przede wszystkim może z powodu braku odpowiedniego lokalu. Największą zasługą komitetu jest stworzenie biblioteki, z której członkowie kolonji polskiej — bardzo chętnie korzystają.

Obecnie Polacy szanghajscy zamierzają stworzyć Klub Polski, ale będzie on ogniskiem przeważnie tylko inteligencji, robotnicy zaś w dalszym ciągu zostaną pozostawieni sami sobie. Jeśli bowiem chodzi o inteligencję, to już teraz ma ona możliwość stykania się z sobą w klubie katolickim, do którego należą katolicy różnych narodowości; sprzyja to wprawdzie wynarodowieniu się, ale i tak trudno zapobiec temu procesowi wobec braku szkoły polskiej, co zmusza inteligencję do posyłania dzieci do szkół angielskich.

Sprawa utrzymania środowisk polskich na Dalekim Wschodzie, jak to można wywnioskować przedstawionych wyżej okoliczności, przedstawia się dość optymicznie. Jeśli kolonja polska w Chinach nie otrzyma pomocy z kraju, to należy liczyć się z nieuchronnym chociaż powolnym wsiadaniem inteligencji polskiej w środowiska cudzoziemskie, które również pochłona i robotnika polskiego, zacierając nawet ślad, że kiedyś noga polska stąpała po ziemi państwa ognistego smoka.

Bandyckie metody

Bojówki s nacyjne w Łęczycy

Od pamiętnego maja wszystkim w Polsce wiadomo, że jedynym realnym programem sanacji jest zalecany przez p. Sławka i stosowany w praktyce program „łamanie kości”, najpotężniejszym argumentem jest — pisał p. A. B. C. — tym argumentem przekonujemy sanacja przeciwników „radosnej twórczości”. Mamy do zanotowania jeszcze jeden taki fakt, rzucający ciekawe światło na nasze stosunki.

W Łęczycy (woj. Łódzkiej) odbywało się zebranie sprawczawcze posła prof. St. Dąbrowskiego. Zebranie było zamknięte, wstęp za biletemi. Przed zebraniem krążyły już pogłoski, że bojówka B.B.S. zamierza je rozbić. Świetne przemówienie posła Dąbrowskiego wywarło na zebranych głębokie wrażenie. Pod koniec zebrania bojówka B. B. S. w liczbie 6 osób wdarła się przemocą na galerję, chcąc za wszelką cenę rozbić udatne zebranie. Kiedy poseł prof. Dąbrowski poruszał srawę religijne, a sala zaśpiewała „Rtę”, na galerji rozległy się okrzyki, bojówka sanacyjna wszczęła awanturę.

Publiczność przyjęła ten napad ze zrozumięciem wielkim oburzeniem.

Głównym organizatorem bojówki B. B. S. byli niejaki Żolnierkiewicz, który stale chłodzi

z grubym kijem i dopuszcza się ordynarnych napadów na spokojnych i bezbronnych obywateli. W miesiąc po zebraniu p. Żolnierkiewicz na ulicy pobił dotkliwie kijem p. Szymańskiego, który jemu i jego bojówce wzbraniał wstępu na zebranie p. Żolnierkiewicz, pewny bezkarności, pobił jeszcze p. Szymańskiego na posterunku policji podczas spisowania protokołu za zajście uliczne. Sprawa skierowana została do sądu.

P. Żolnierkiewicz wcale się tem nie przejmuję. Wprost przeciwnie, odgraża się, że przy najbliższej sposobności strzeli p. Szymańskiemu „w łeb”.

Oto są metody, jakimi posługują się pp. sanatorzy w walce z „nieprawościami”, których jakoby było w Polsce przed majem za dużo. Ogół jednak myślących obywateli orjentuje się, że „nieprawości” te zaczęły się u nas dopiero od maja i zyskały sobie sankcje „moralne”. Takich panów Żolnierkiewiczów jest bardzo, bardzo wielu w szeregach czwartej brygady. Wyznają oni, pełni „radosci tworzenia”, górny, a szumny program „łamanie kości”, pojmując go po swojemu i przystosowując do lokalnych warunków. Epilog zaś tej twórczości kończy się zazwyczaj przed sądem, a kodeks karny przewiduje nań odpowiednie sankcje.

Cudzoziemcy w powstaniu styczniowym

Wybuch powstania styczniowego odbił się głośnie echem po całym świecie. Powolnic wielkie zainteresowanie i liczne doniosły gorącej sympatji dla naszej walki wyzwolenieckiej ze strony szeregu rządów i parlamentów, oraz wszystkich niemal narodów cywilizowanych. Najistotniejszym tego dowodem była pokaźna liczba cudzoziemców w szeregach powstańczych. Walczyli więc przy boku Polaków Francuzi, Włosi, Węgrzy, Anglicy, Szwajcarzy, Szwedzi.

Z pomiędzy biorących czynny udział w powstaniu styczniowym cudzoziemców, na pierwszy plan wysunęli się dzięki niezwyklej zapałowi, dzielności i mestwu: Francuz — Rochebrun i Włoch — pułk. Francesco Nullo. Rochebrun na czele „zuawów”, a Nullo na czele oddziału włoskich ochotników z Bergamo, przechylili nieraz szalę zwycięstwa na stronę powstańców i dobrze dali się we znaki Moskalom. Rochebrun, po przegranej pod Grochowiskami, wycował się z Langiewiczem do Galicji, a stamtąd udał się do Francji, gdzie zamierzał zorganizować oddział między narodowy, aby na jego czele wrócić na pole walki. Nullo zaś poległ w bitwie pod Krzyżawką.

Z pomiędzy Włochów padli na polu walki: Marchetti i Bollotti, z pośród wziętych do niewoli rozstrzelany został Becchi, a pułk. Caroli, Venanzio i Menotti zmarli na zesłaniu w kopalniach syberyjskich.

Sporo Francuzów walczyło w oddziale Bossaka, szczególnie odznaczyli się: Montegu i Vilgier de Latour. W oddziale ks. Brzóska walczył do ostatka dzielny Fournelle. Z pośród wziętych do niewoli i zesłanych na Sybir zmarł tam Didier.

Zginął też na polu walki pułkownik artylerji szwajcarskiej von Erlach, dowodzący jednym z oddziałów powstańczych.

Walczyło w szeregach powstańców kilku zuawów papieskich na czele z hr. Le Montbel, biło się dzielnie sporo Węgrów, walczyło kilku Szwedów, Irlandczyk O. Brick i wielu innych, których nazwisk nawet nie przechowała historia, a którzy swe życie poświęcali w walce o wolność Polski.

Odniemczanie Torunia w latach 1910 -- 1930

z 65 proc. Niemców obecnie jest 5 proc.

W pismach pomorskich znajdujemy zestawienie statystyczne, przedstawiające proces odnieszczania słynnego miejsca urodzenia Kopernika — Torunia. Otóż w mieście tem było w r. 1910 na ogólną liczbę mieszkańców 47 tysięcy — 65% Niemców, czyli 30,500. Pierwszy spadek notuje rok 1919 — 57,4%, a dalsze, coraz szybsze spadki, osiągnęły punkt kulminacyjny w r. 1926, kiedy to na 45,580 mieszkańców Torunia było tylko 2,240 Niemców — czyli zaledwie 4%. Obecnie znów następuje wzrost procentowy mieszkańców-Niemców i na 55,800 mieszkańców Torunia jest ich 5,1%, t. j. 2,860. Równocześnie z tem wzrasta ilość żydostwa, które w r. 1920 liczyło tylko 147 dusz, obecnie zaś rozpleniło się do liczby 577, co stanowi 1%. Ale mimo to Toruń może być uważany pod tym względem za jedno z najszcześliwszych miast w Polsce.



ERLA NA TO POTEGA

ZYCIĘ GOSPODARCZE

Co niszczy życie gospodarcze!

Bra k kredytów długoterminowych

Jedną z bardzo poważnych przyczyn fatalnego stanu życia gospodarczego to niemal zupełny brak kredytu długoterminowego. Zaciąga się więc kredyt krótkoterminowy często z góry wątpiąc czy będzie można terminu dotrzymać.

Dotąd banki, niektóre robią to nadal prolongowały krótkoterminowe weksle przy częściowej spłacie, obecnie większość banków odmawia pozwolenia na prolongatę! A skutek jest fatalny!

Ludzie najlepszej woli, którzyby chętnie część weksla zapłacili, a nie mogą dać wszystkiego, bo im dłużnicy nie płacą, znajdują się wobec protestów, kosztów sądowych, chaosu i to nieraz jest początkiem zguiby! Kredyt krótkoterminowy sam przez się nie jest właściwym środkiem kredytowym, jest to środek doraźny, a oś wrodzaju środka uśmiercającego wmiędzyczasie, doraźnie konieczny, ale stan chorobliwy często pogarszający!

Jeżeli procentach mówimy na razie tylko o legalnych, dotyczy to kosztów bankowych wydatków na weksel etc. to jasno wypływa, że rzadko poczynający może w danym wypadku zarobić bodaj tyle ile go ten kredyt kosztuje. Resztę więc dopłaca ze swego majątku!

Wobec jednak zbyt małego obiegu pieniądza, wobec fatalnych warunków uniemożliwiających nieraz nawet ludziom najlepszej woli, dotrzymanie terminowe swoich zobowiązań najpoważniejsze firmy uciekać się muszą do kredytu krótkoterminowego z całą samowiedzą że jest to środek konieczny ale nie wskazany!

I co się dzieje! Firmy poważne przyjmują weksle krótkoterminowe od swych dłużników. Ci prolongują której banki nie przyjmują!

Firmy więc które podają swe weksle do dyskontu muszą je wykupywać z własnych funduszy! Jakiś czas mogą to czynić. Ale fundusze rezerwowe najbogatszej firmy się wyczerpują.

Przestają wykupywać cudze weksle — banki przestają przyjmować weksle do dyskontu stare zaskarzają i niejednokrotnie w ten sposób najpoważniejsze firmy, stają wobec katastrofy, muszą zawieszać wypłaty. A na te przynajmniej częściowo rada by się znalazła, gdyby banki liberalnie traktowały swych dłużników. Przynajmniej na czas obecny, przyjmowałyby prolongaty!

Naturalnie te banki przynajmniej które są w stanie to uczynić.

Scalanie ubezpieczeń

Przeciwko czemu wyciwdają się cukrownicy

„Życie Cukrownicze“, organ Polskiego Związku Pracowników Przemysłu Cukrowniczego Rzeczypospolitej Polskiej w Nr. 1 z dnia 1 stycznia r. b. podaje ciekawe sprawozdanie z konferencji organizacji zawodowych pracowników umysłowych, odbytej z inicjatywy Komisarza Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że na konferencji przedstawiciele Związku Cukrowników, wiceprezes p. St. Maciejowski i sekretarz generalny p. A. Szarzyński, jeżeli zdecydowane stanowisko przeciwko projektowi pozostawienia nadal pracowników umysłowych łącznie z robotnikami we wspólnych Kasach Chorych. Stanowisko to poparli jednogłośnie przedstawiciele wszystkich pracowniczych związków na terenie

Poznania.

„W rezolucji — jak pisze „Życie Cukrownicze“ — zdecydowano użyć wszelkich wpływów celem przeprowadzenia nowelizacji w duchu wyodrębnienia ubezpieczenia chorobowego pracowników umysłowych od pracowników fizycznych“.

Jak wiadomo, Związek Cukrowników należy i jest nawet jednym z założycieli Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, która w kwestji scalenia ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych zajęła stanowisko całkowicie przeciwne wyodrębnieniu pracowników umysłowych z obecnymi Kasami Chorych i scaleniu wszystkich rodzajów ubezpieczeń tych pracowników, opowiadając się przytem za systemem kurjalnym.

Polski przemysł metalowy

Kapitał i dochody

Kapitały własne i obce długoterminowe w ogólnej przeciętnej całego przemysłu metalowego z trudnością pokrywają sumę aktywów nieruchomości. Stosunek najzdrowszy pod tym względem panuje w rubryce przemysłu metalowego przetwórczego i hutnictwa (57,6 proc. aktywów nieruchomości contra 71,71 proc. kapitałów stałych) dalej w grupie maszyn rolniczych (45,79 proc. contra 55,34 proc.). Najniekorzystniej na pierwszy rzut oka przedstawia się sytuacja w grupie elektrotechnicznej (51,73 proc. nieruchomości contra 27,65 proc. tylko kapitałów stałych), lecz w tym wypadku pod uwagę wziąć należy wyjątkowy stan rzeczy fakt, że grupa ta korzysta z dużych kredytów ze strony pokrewnych przedsiębiorstw zagranicznych.

W stosunku do sumy bilansowej zysk brutto utrzymuje się w poszczególnych grupach w wyjątkowym przybliżeniu do przeciętnej 13,64 proc. całego przemysłu, odchylając się silnie jedynie w małych grupach urządzeń zdrowotnych i drutu i gwoździ, w których wobec wąskiej bardzo podstawy kapitału własnego osiąga 33,36 proc. Przeciwnie, poniżej przeciętnej zysk brutto pozostaje w grupach wyrobów kotlarskich z 8,66 proc. i wyrobów metalowych z 9,12 proc. W normalnych warunkach zysk brutto mógłby więc uchodzić za wystarczający.

Charakterystycznym dla warunków przemysłu metalowego w Polsce jest stosunek zysku netto do zysku brutto, który przeciętnie wynosi tylko 32,99 proc., czyli, że dwie trzecie zysku brutto są pochłonięte przez ciężary: wysokie odsetki płacone za pożyczony nie własny kapitał obrotowy i inne nadmierne, w stosunku do produktywności obciążenia.

Bezrobocie w Białymstoku

4000 bezrobotnych

W związku ze znacznym wzrostem bezrobocia w Białymstoku odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli przemysłowców robotników i władz państwowych, zwołana w celu ustalenia przyczyn wstrzymania pracy w wielu fabrykach.

Naczelnik wydziału przemysłowego województwa oraz kierownik funduszu bezrobocia złożyli sprawozdanie o stanie bezrobocia. Obecnie ilość bezrobotnych w Białymstoku wynosi około 4000 osób. Delegaci przemysłowców zobrazowali ciężką sytuację przemysłu białostockiego, do czego przyczynia się utrata rynku chińskiego i palestyńskiego. Wobec bankructwa szeregu odbiorców krajowych, fabrykanci nie mają obecnie możliwości dalszego wytwarzania towarów włókienniczych. Konferencja wyraziła życzenie, aby rząd udzielił bezrobotnym pomocy nie w formie zasiłków, lecz w postaci udzielenia pracy przy jakichkolwiek robotach.

Helenów MENAZERJA

150 zwierząt

chcąc udostępnić najszerzszym warstwom zwiedzanie menażerji zostały ceny niższe. Wejście 50 gr. i 30

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Mały król i długie spodnie

Z życia rumuńskiego króla Michała

Król rumuński, Michał I, jest zdaje się, najmłodszym monarchą w całym świecie. Ma dopiero 8 lat, królem jest już jednak od lat paru. Zasiada na tronie państwa, które w wyniku zwycięstwa wojsk sprzymierzonych w czasie wojny światowej znacznie zostało powiększone.

Młody król miał już szereg nieprzyjemności z powodu... swych krótkich spodni, poddani bowiem uśmiechali się mimowoli gdy podczas wielkich uroczystości widzieli swego władcę paradującego w krótkich majteczkach, niejedni zapominali się tak dalece, że nawet nie zdejmował nakrycia z głowy. To też dygnitarze rumuńscy przez długi czas suszyli sobie głowy nad tym, w jaki sposób podnieść powagę króla wobec poddanych, wreszcie wpadli na pomysł uczczenia ósmej rocznicy urodzin młodego władcy w ten sposób, aby u nadwornego krawca zamówić dlań... długie spodnie.

W tym celu odpowiedni urzędnicy zakupili szereg żurnali mód, mimo to jednak bardzo trudno było zdecydować się na to, jaki wzór wybrać. Narady trwały około tygo-

dnia, w końcu jednak postanowiono sporządzić dla króla spodnie „tango”, skrojone we dług najnowszej mody.

W dzień urodzin król Michał I otrzymał najpiękniejszy podarunek w postaci tych długich spodni, przy stórczych nakładaniu po raz pierwszy pomagał władcy naczeiny kamerdynier. Król był bardzo zadowolony z podarku, a ponieważ znajdował się właśnie w zamku Sinaia, wyraził życzenie udania się w nowych spodniach do Bukaresztu i po kazania się ludowi. Życzenie monarchy jest rozkazem, wkrótce więc pociąg dworski wyruszył do stolicy, gdzie na dworcu czekała na przybycie Michała I najwytworniejsza publiczność: wśród niej byli członkowie rady regencyjnej, posłowie, senatorowie, dostojnicy duchowni i t. d. Gdy tylko pociąg zjechał na dworzec, młody król wyskoczył z wagonu i zwrócił się do zgromadzonych zapytaniem: „Moi panowie! Jak wam się podobają moje nowe długie spodnie?” Półtem zapytaniu król obracał się na wszystkie strony, dając możność zgromadzonym prawdziwego przeglądu mody.

Miała zostać spalona na stosie

Wdowa po radży

Władze angielskie zwalczają energicznie barbarzyński zwyczaj, zakorzeniony od tysięcy lat w Indjach, który nakazuje palenie wdów.

Ludność ortodoksyjna cichaczem wypełnia starodawne przykazanie religijne i trzeba przyznać, iż wdowy giną na stosach po bohaterku...

W ostatnich dniach władze angielskie w Bombaju dowiedziały się, iż w pobliżu miasta ma być spalona 24-letnia kobieta, wdowa po pewnym niedawno zmarłym radży. Wysłano więc spiesznie oddział wojska, celem przeszkodzenia temu obrzędowi religijnemu.

Wojsko angielskie przybyło w chwili, gdy nieszczęśliwa kobieta znajdowała się na stosie. Miała związane ręce i nogi. Wygląd jej wskazywał, że nieszczęśliwą ofiarę zabo-

bonów religijnych odurzono narkotykami, aby nie czuła bólu.

Wokół stosu zebrał się ogromny tłum, a tancerki wykonywały żałobny taniec wśród tonów smętnej muzyki.

Na widok wojska pobożni Hindusi przybrali wojowniczą postawę.

Komenderujący oficer zawezwał najstarszych uczestników barbarzyńskiego obrzędu i zapowiedział im, iż jeśli natychmiast kobieta nie zostanie zwolniona z pęt, rozpocznie ogień karabinowy.

Groźba oficera poskutkowała. Na pół omdlałą wdowę wydano oficerowi z żądaniem, aby ją na zawsze u siebie zatrzymali, abo- wiem kobieta, która nie poszła w zaślubny za swym małżonkiem, jest nieczysta i nie może żyć pod jednym dachem z prawowiernymi Hindusami.

Pomnik dla służącej

Powstanie ze składek publicznych

Pierwszy tego rodzaju pomnik stanął we Wiedniu, w stolicy Austrii, a otrzymała go niejaka Małgorzata Manhardt — służąca. Jako dwudziestoletnia dziewczyna, przybyła ona z prowincji do Wiednia, gdzie zgodziła się do służby, do dzieci, u kuśnierza Littera. W roku 1926, dnia 4 listopada wyszła z dwojgiem dzieci na spacer. Półtoraroczna Gertruda zjechała w wózku, trzyletniego Jerzego prowadziła za rękę. Nagle na skrzyżowaniu czterech ulic najechał na nich wózz piwem. Dziewczyna miała na tyle przytomności, że chłopca odrzuciła na chodnik, zaś wózek, odepchnięta od siebie daleko. Dzieciom się nic nie stało, Małgorzata uległa złamaniu kręgosłupa i

umarła w drodze do szpitala.

Po pogrzebie bohaterki dziewczyny, prasa wiedeńska apelowała do publiczności o uczczenie jej pomnikiem. Składane datki osiągnęły rychło sumę 4,500 szylingów. Małgorzata Manhardt otrzymała godny nagrobek z białego marmuru, zaś na pomnik rozpisano konkurs. Sąd konkursowy przeznaczył do wykonania projekt wiedeńskiego rzeźbiarza Józefa Riedla. Wkrótce też stanął pomnik w drugiej dzielnicy Wiednia, przy placu Sterneck. Otoczony skwerem, znajduje się w pobliżu miejsca, gdzie młoda służąca znalazła bohaterką śmierć.

Kronika światowa

Prezes Akademii Nauk w Paryżu

Prezesem francuskiej akademii nauk na rok 1930 wybrany został prof. Leon Lecornu, prezes francuskiego Tow. matematycznego, profesor mechaniki w szkole górniczej.

Prochownia sowiecka wysadzona w powietrze

Mieszkańcy pogranicza sowieckiego w rejonie miasteczka Radoszkowice zostali zaalarmowani silną eksplozją na terenie sowieckim. Powodem wybuchu było wysadzenie w powietrze prochowni sowieckiej strażnicy granicznej w Pleszczewicach. Podczas wybuchu kilku żołnierzy zostało zabitych i rannych.

Miljon zbrodniarzy w Ameryce

Ogólnie wiadomą jest rzeczą, że w raju amerykańskim powódź zbrodniczości wzrasta się coraz bardziej. Ciekawą ilustracją tego stanu rzeczy jest statystyka, dokonana niedawno przez policję amerykańską pod kierunkiem prezydenta amerykańskiego związku narodowego inspektorów policji Augusta Vollnera. Statystyka ta twierdzi mianowicie, że liczba zbrodniarzy w Ameryce nie znajdujących się pod kluczem, lecz grasujących swobodnie i wymykających się z rąk karzącej sprawiedliwości, wynosi co najmniej milion.

Bankructwo berlińskich lokali rozrywkowych

Teroczny Sylwester zawiódł nie tylko restauratorów warszawskich, w większej mierze zawiódł on koncert berliński, który miał w swym władaniu wiele lokali rozrywkowych, rozsiadanych po całym Berlinie. Zaraz po Sylwestrze interesy koncertu Fritz Voss i Co zaczęły wyraźnie kuleć, aż zmuszony on został ogłosić upadłość, której pasywa wynoszą kilka milionów. Do koncertu należały m. in. nast. lokale: Admiralpalast, Cafe Bauer, teatr Walhallatheater, Wien—Berlin, Ballhaus, Variete Liebig, hotel Die vier Jahreszeiten, Hotel am Zoo, Gouvernania itd. Prócz zawiązanego Sylwestra, koncert zawdzięcza swój upadek także nadmiernym kosztom, poniesionym przy wznoszeniu nowych lokali rozrywkowych.



OSTRZEZENIE. Chąc nabyć proszek naszego wyikobu należy przy ku puie zaacantować wyraźnie żadać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gą sieckiego znany od lat trzydziestu Zwracając uwagę i od rzucającie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek 24 — stycznia — Tymoteusza

TEATRY

Teatr Miejski — „Ojciec”
Teatr Kameralny — „Która to była”
Teatr Popularny — „Kociol Czarownicy”

WIDOWISKA

Łajka — Błękitny walc.
Casino — Panienka z obiektywem.
Palace — Grzech pięknej kobiety.
Czary — Szlakiem złota.
Wodewil — Człowiek, który kręci.
Odeon — Człowiek, który kręci.
Grand-Kino Grzechy ojców
Luna — Arka Noego
Mimoza — Z dnia na dzień.
Resura — Iad pokusy miłosnej.
Splendid — Śpiewający łazem.
Zachata — Motyl brukowy.
Corso — Pod sztandarem bezprawia.
Reduta — Zakazana dzielnica Algieru.
Capitol — Asfalt.

—ooo—

Wiadomości D'ezaco.

DYŻURY APTEK

L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

Kronika policyjna

Kradzieże w śródmieściu

W dniu wczorajszym Urząd Śledczy w Łodzi został powiadomiony o kradzieży, jaka miała miejsce przy ulicy Narutowicza 8.

W domu tym zajmuje mieszkanie niejaki Wolf Chaim i w dniu wczorajszym w czasie jego nieobecności oraz nieobecności domowników, dostali się za pomocą podrobionych kluczy niewysledzeni dotychczas sprawcy, którzy po splondrowaniu mieszkania zrabowali różnych rzeczy (bielizny, garderoby i biżuterji), na sumę 2000 zł.

Druga kradzież miała miejsce przy ulicy Cegielnianej 42. Do mieszkania Ojblitzowej Szajndli dostali się zapomocą otwarcia drzwi wytrychem nieznanego sprawcy, którzy najwidoczniej oznajmieni byli z rozkładem lokalu, albowiem nie naruszyli żadnych innych rzeczy, lecz z szuflady komody skradli biżuterję, łącznej wartości około 2.500 zł.

Za złoczyńcami wszczęto dochodzenie, które prowadzi zarówno policja poszczególnych komisariatów, jak i Urząd Śledczy w Łodzi. (w)

PRZEZ RADIO

PIĄTEK, 24. I. 30 r.

12.05 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Co się robi, by podnieść produkcję rolniczą” — inż. Zygmunt Kobylński. 17.45 Koncert chóru syberyjskiego pod dyr. E. Toma. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Flety gramofonowe. 20.15 Koncert oratoryjny z Filharmonji Warszawskiej. Po transmisji i komentarzach — retransmisja ze stacji zagranicznych.

Tajemnica pokoju Nr. 510 wyjaśniona

Szaflik popełnił samobójstwo, a Barczyński zdefraudował w Urzędzie gm. Chojny 250 zł.

Tajemnica pokoju Nr. 510 w hotelu Polonia będąca do wczoraj w południe zagadką dla łódzkich władz śledczych została obecnie wyjaśniona.

Jak się okazało, Kazimierz Szalik popełnił samobójstwo a okoliczności towarzyszące temu były następujące:

Barczyński i Szalik byli serdecznymi przyjaciółmi. Jak się okazało, Kazimierz Szalik popełnienia odebrania sobie życia, postanowili wykonać to również razem. o

Barczyński miał rewolwer, który wybrał no za narzędzie śmierci.

Po ulokowaniu się w pokoju i napisaniu kilku listów przyjaciele przystąpili do czynu.

Zaraz na wstępie powstała jednak trudność polegająca na tem, że był tylko jeden rewolwer, nie mogli więc sobie jednocześnie życia odebrać.

Po pewnym namyśle postanowili ciągnąć supelki i los wypadł na Szaflika. Pożegnawszy się czule z przyjacielem Szalik ułożył się na kanapie, zakrył szczelnie obydwoma kołdrami, żeby stłumić odgłos wystrzału i zapobiedz ewentualnej pomocy, po czem przyłożywszy rewolwer do piersi wystrzelił.

Odgłos strzału nie był głośniejszy, jak klasnięcie.

Z kolei Barczyński wziął rewolwer do

ręki, lecz odkrywając kołdrę i zobaczywszy straszną ranę na piersi przyjaciela stracił całą odwagę i nie miał siły odebrać sobie życia.

Po kilkugodzinnej walce z sobą postanowił wreszcie wymknąć się cichaczem z hotelu, uciec do Warszawy i tam w ukryciu czekać, aż sprawa wyjaśni się całkowicie i władze odkryją, że Szalik popełnił samobójstwo.

Rzekomo postanowił wyjść z ukrycia i oddać się w ręce policji, za defraudację którą popełnił na szkodę Urzędu Gminnego w Chojnach na sumę 250 zł.

Okazało się przedewszystkiem, że na rękojeści rewolweru znaleziono jak ustaliło badanie daktyloskopijne tylko odciski palców Szaflika. Przeprowadzone dochodzenie w Urzędzie Gminy Chojny wykazało, że Barczyński faktycznie zdefraudował 250 zł.

Listy podpisane nazwiskiem Szalik podano ekspertyzie kaligraficznej, która ustaliła, że były one pisane ręką Szaflika.

W ten sposób policja ustaliła niezbicie że Szalik popełnił samobójstwo, narazie jednak policja nie jest w stanie ustalić, co popchnęło go do tego kroku.

W dniu dzisiejszym ma być zbadana rodzina Szaflika, która niewątpliwie przyczyni się do wyjaśnienia tego punktu.

Obława na terenie Łodzi

Schwytywanie czterech poszukiwanych przestępców

W dniu onegdajszym wydział śledczy w Łodzi otrzymał telefonogram z kilku urzędów śledczych z zawiadomieniem iż na terenie Łodzi ukrywają się najprawdopodobniej poszukiwani przestępcy.

Bezpośrednio po otrzymaniu tego telefonogramu wydział śledczy zorganizował obławę po wszystkich łódzkich podejrzanych lokalach i melinach złodziejskich.

Podczas tej obławy zatrzymano kilkanaście osób, które po wylegitymowaniu wypuszczono na wolność.

Aresztowano jedynie czterech osobników których właśnie tyczyły się owe telefonogramy. Po zatrzymaniu ich i przewiezieniu

do wydziału śledczego okazało się iż są nimi: Szmul Lubochiński lat 18 poszukiwany za systematyczne kradzieże, m. in. za okradzenie swego szefa z gotówki i garderoby Icek Abram Orner lat 29 poszukiwany za cały szereg kradzieży w Piotrkowie i Sosnowcu. Stanisław Zabłocki lat 32 poszukiwany za dezercję i kradzieże w Stanisławowie. Józef Pomykała lat 54 poszukiwany za kradzieże i włamania w Warszawie. Wszystkich wyżej wymienionych osadzono narazie w areszcie. W najbliższych dniach przewiezieni oni będą do miast, skąd nadeszły telefonogramy z zawiadomieniem o ich obecności w Łodzi.

Ze strachu przed Kasą Chorych

Popełnił samobójstwo

Wczoraj w godzinach popołudniowych zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Sporną nr. 19 gdzie w bramie tego domu popełniono zamach samobójczy przez wypicie pewnej dozy jodyny z oliwą 19-letni Erwin Groman. Okazało się iż jest to lekki wypadek otrucia spowodowany bojaźnią przed

wizytą w Kasie Chorych.

Groman miał iść do lekarza, ponieważ dostał jakąś wysypkę na twarzy, bojąc się zaś straszenie tej wizyty wypił mieszaninę oliwy z jodyną. Po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono go na miejscu w stanie zadawalniającym.

SKREYNKA DO LISTÓW.

Zatarg w O. W.

W związku z pomieszczeniem w „Rozwoju” dnia 16.1 rb. oświadczeniem, podpisanym przez p. Chadzińskiego w charakterze kierownika Łódzkiego Wojewódzkiego Wydziału Młodych, zawierającym napaść na wiceprezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi p. Lyszkowskiego, wydział Wychowawczy Młodych O.W.P. komunikuje:

1) W dniu 22 bm. po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia przez delegowanego do Łodzi członka wydziału wykonawczego p. Wincenty Chadziński został w dniu tym zawieszony w funkcjach kierownika Łódzkiego Wojewódzkiego Wydziału Młodych i pracach członka Obozu Wielkiej Polski; dla ostatecznego zaś załatwienia, sprawa p. Chadzińskiego została skierowana do sądu organizacyjnego.

2) Wydział Wykonawczy wydał nadto dalsze wewnętrzne zarządzenia organizacyjne, podporządkowując jednocześnie wszystkie powiatowe wydziały Młodych w województwie łódzkim, aż do odwołania, bezpośrednio komitetowi Młodych dzielnicy warszawskiej w Warszawie.

Przewodniczący wydz. wykonawczego:
w. z. W. Jaxa-Bąkowski.

Teatr i sztuka

TEATR MEJSKI

Dziś, w piątek o godzinie 8 30 wieczorem „Ciankali” sztuka F. Wolfa.

TEATR KAMERALNY

Traugutta Nr. 1.

Dziś, w piątek po raz ostatni lekka komedia buciarowa A. Bibesco „Która to była”.

TEATR POPULARNY

Ogrodcowa Nr. 18.

Dziś, piątek fascynujący melodramat z rosyjskiego „Kociół czarownicy”.

Jutro w sobotę, premiera pełnej werwy i humoru arcywesołej krotkowieli K. Kratza „Zażarty automobilista” czyli „300 kilometrów na godzinę”.

Jutro, sobota po południu dana będzie raz jeszcze jeden w odpowiedzi na liczne zgłoszenia publiczności, zawsze atrakcyjna, barwna, przeplatana tańcami i śpiewami bajka dla dzieci „Kopciuszek”. Ceny najniższe od 50 gr. do 1.50 gr.

TEATR GEYEROWSKI

Piotrkowska 295.

Jutro w sobotę i w niedzielę dwa razy interesujący, pierwszorzędnie wystawiony „Kociół czarownicy” w premierowej obsadzie.

„Z FUJARECZKĄ I BĘBNEM”.

W sobotę o godzinie 8 i 10.15, niedzielę o godzinie 6 i 9 i poniedziałek o godzinie 9 czeka Łódź przyjemna rozrywka artystyczna w postaci koncertu-rewii pod tytułem „Fujareczka z bębniem”, która odbędzie się na deskach teatru kameralnego. Impreza ta zapowiada się interesująco, już chociażby z tej przyczyny, że biorą w niej udział artyści tej miary, co pp. Łabczyńscy, którzy zdobyli sobie dobrze zasłużoną sławę w wielkiej rewii wystawy poznańskiej, dalej pani Buczyńska, doskonała artystka-recytatorka, znana już w Qui Pro Quo, wreszcie p. Hryniewiecka, świetna tancerka, która niedawno święciła triumfy w Lizbonie.

„Gentleman” bezczyanny

1700 robotników strajkuje

Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, w firmie „Gentlemen” mieszczącej się przy ulicy Aleksandrowskiej, wybuchł strajk robotników, na tle zmiany warunków płacy i pracy, tudzież w obronie kilku zredukowanych towarzyszy pracy.

W pierwszej chwili do strajku przystąpiła jedynie część robotników w liczbie 750 osób, większość zaś, w liczbie 950 pracę kontynuowała dalej.

Jednak onegdaj liczba strajkujących zwiększyła się o 100, a w dniu wczorajszym

wszyscy robotnicy w liczbie 1700, porzucili pracę, tak, że zakłady zostały całkowicie unieruchomione.

W sprawie tej inspektor pracy 12 obwodu, będzie interweniował, celem zlikwidowania zatargu, w tym bowiem czasie firma „Gentlemen” zmienia warunki pracy i płac, wobec czego strajk ma podłoże li tylko ekonomiczne, robotnicy bowiem walczą o utrzymanie dotychczasowych warunków. (w)

Wybuch w składnicy uzbrojenia w Regnach

Gazy rozarwały metalową beczkę

Wczoraj w godzinach przedwieczornych mieszkańcy miejscowości Regny pod Łodzią zaalarmowani zostali głośnie detonacją skutkiem której powypadały szyby we wszystkich domach okolicznych.

Jak się okazało w składnicy uzbrojenia ślusarz Zygmunt Kaszade, przystąpił do lutowania pustej metalowej beczki po benzynie. Ponieważ beczka przez dłuższy czas stała pusta, nagromadziły się w niej gazy, które przy zbliżeniu ognia wybuchły ze straszliwym hukiem. Metalowa beczka została zu-

pełnie rozerwana na strzępy.

Odlamki poraniły ciężko Koszadego, który runął na ziemię bez przytomności. Za wezwano natychmiast pomoc w osobie lekarza wojskowego i zawiadomiono Kasę Chorych w Koluszkach.

Okazało się że Koszade odniósł bardzo poważne rany i w stanie groźnym przewieziony został do szpitala w Koluszkach. Dziś rano, jak się dowiadujemy, przybywa na miejsce komisja śledcza, celem dokładnego ustalenia przyczyny wybuchu.

Wyplata zapomogi z funduszu państwowych

Or z rozdawnictwo talonów opałowych

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek dnia 27 stycznia z funduszu państwowych za miesiąc styczeń 1930 roku oraz rozdawnictwo talonów opałowych dla bezrobotnych, posiadających rodzinę na utrzymaniu, którzy zostali uprawnieni do zapomogi pieniężnej.

Samotni prawa do zapomogi opałowej,

prowadzonej z funduszu miejskich nie mają. Wysokość racji opału wynosi: dla posiadających małą rodzinę — 4 ctn., dla posiadających dużą rodzinę — 6 ctn. węgla.

Wyplata zapomogi i rozdawnictwo talonów opałowych odbywać się będzie w lokalu urzędu zasiłkowego przy ul. Piotrkowskiej 212, w godzinach od 9-ej do 14-ej, według następującego porządku:

Szorerzy żądają ustanowienia sądów specjalnych

Dla rozpatrywania spraw o wykroczenia

przeciw przepisom o ruchu

Po ogólnym kongresie związków szoferów, zarząd główny związku zawodowego kierowców samochodowych, opracował memoriał do ministerstwa spraw wewnętrznych, w sprawie nakładania kar administracyjnych na kierowców.

W memoriale tym związek domaga się, by do wydziałów karnych starostw grodzkich dopuszczano na wzór sądów pracy, przedstawicieli związku, którzy mieliby możliwość obrony pociąganych do odpowiedzialności kierowców.

Ponadto zarząd związku opracował

również memoriał do min. sprawiedliwości, w którym prosi o wyznaczenie jednego specjalnego sędziego grodzkiego do rozważania spraw wytaczanych i przekroczenie przepisów o ruchu ulicznym na wzór spraw obrony zwierząt, spraw prasowych itp.

W memoriale tym przytoczone są za przykład Węgry, gdzie ostatnio ukazało się rozporządzenie, iż sprawy tego rodzaju może sędzić jedynie taki sędzia, który przejechał samochodem przynajmniej 10 tys. km. kierując nim osobiście.

LUNA ARKA NOEGO

Dziś
dni i następnych
Dla młodzieży dozwolone

Bilety ulgowe ważne!!

Zamówienia na specjalne seanse w godzinach popołudniowych dla szkół, związków i stowarzyszeń po cenach niższych przyjmuje dyrekcja kinoteatru po cenach niższych

Z prawami gimnazjów państwowych
Zeńskie Gimnazjum Tow. „KULTURA”
w Łodzi, Piotrkowska 85.

Zapisy kandydatek na II gie półroczną przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 9-ej do 12-ej.

Początek II półroczną 1 lutego b. r.

11

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 21 stycznia 1930 r. postanowił: ogłosić upadłość handlującemu Zysmanowi Najmanowi, chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 21 stycznia 1930 r. tymczasowo, zamianować Sędzią Komisarzem Sędzię Handlowego Zygmunta Rapoporta, a kuratorem upadłości obr. sąd. Władysława Cedrowskiego, oddać upadłego pod nadzór policji, nakazać opieczetować ale kantoru, składów, kasy, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność kurator: WŁ. CEDROWSKI.

Na mocy art. 459, 476 i nast. Kod. Hadl. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 3 lutego 1930 r. o godzinie 11 rano stawili się do kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Zeromskiego 115, w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz (podpisał) Sędzia Handlowy ZYGMUNT RAPOPORT.

Za zgodność kurator upadłości: (—) WŁ. CEDROWSKI.

8-kl. Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych
A. Wierzbickiego
w Łodzi, Piotrkowska 85.

Zapisy kandydatów na II półroczną przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem.

Nauka codziennie od godz. 7-ej wieczorem.

Początek II półroczną 1 lutego b. r. —;—;— Czesne 20 zł. miesięcznie.

Poszukuje się lokalu
jedno lub dwuizbowego

w dzielnicy Bałut lub przyległych, odpowiedniego na urządzenie świetlicy dla dzieci zaniedbanych, opuszczonych i pozostających pod opieką sądu dla nieletnich w Łodzi.

Oferty należy kierować do Sądu dla nieletnich w Łodzi tel. 182-09

UWAGA! UWAGA!
Panstw. Urzędnicy - czki
Bez wkładu na sześciomiesięczne spłaty!

Pierwszorzędne palta damskie i męskie, swetry, obuwie, śniegowce, kalosze, ochodniki kamgarnowe i bawełniane towary, kołdry, firanki, chustki, bieliznę męską i damską oraz wiele innych artykułów p leca

„KREDYT” Nawrot 15 1 p

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d

Przedam na dogodnych warunkach meble nowe solidnej roboty, gabinetowe, dębowe, małego rozmiaru: biurko, biblioteka, stół, fotel, krzesła kryte skórą. Informacje tel. 102-96 116-2

Posady i prace

Przyjmę ucznia na praktykę do zakładu fryzjerskiego Fabjanicka 46 112-3

Zagubione dokum.

Gotlib Rozner zagubił książeczkę wojskową rocznik 1897 wydaną przez P. K. U. Łódź-miasto 118-2

Lokale i mieszk.

Do odstąpienia 3 pokoje z kuchnią i wygodami i sklep z pokojem i kuchnią od zaraz. Wiadomość ul. Radwańska 55 m. 13 II p. front 114-2

Dr. St. Biberjal
Moniuszki 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczołciowe
godz. przyjęć: 9.30-11 rano
i 5-7.30 po poł.

Lek -Dentysta
Konrad MIKUCKI
Al. KOSCIUSZKI 41

Do akt. Nr. 68 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja 51 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do J. Frydlera i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 910

Łódź, dnia 21. I. 1930 r.
Komornik
TOMASZ CHORZELSKI



Druciane Parkany, Plecionki, Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG
ŁÓDŹ, Wólczajska 151
telef. 128-97.

o sprzedania domek drewniany z placem nadającym się do budowy. Wiadomość ulica Słomska Nr. 13 przy Kątnej.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetry lub jego miejsc Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychozenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. „Kozwól” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.